

DAWID HUME

## O pieniądzu

Właściwie rzecz ujmując, pieniądz nie jest przedmiotem handlu, lecz jedynie instrumentem, co do którego ludzie zgodzili się, że ułatwia wymianę jednego towaru na inny. Nie jest on kołem napędowym handlu, lecz oliwą, która sprawia, że ruch owych kół jest bardziej płynny i łatwy. Jeśli rozważymy jakiegokolwiek królestwo w oderwaniu od innych, jest jasne, że większa lub mniejsza ilość pieniędzy nie ma znaczenia, gdyż ceny towarów są zawsze proporcjonalne do ilości pieniądza, a korona w czasach Henryka VII znaczyła tyle, co funt w chwili obecnej<sup>1</sup>. Korzyść z większej ilości pieniędzy może dotyczyć tylko *ogółu ludzi* [zamieszkujących dane królestwo] i może być

---

<sup>1</sup> Henryk VII był królem Anglii w latach 1485–1509. Analizę zawartą w niniejszym eseju teorii monetarnej Hume'a oraz jej stosunek do innych ówczesnych koncepcji przedstawia E. Rotwein w pracy *David Hume Writings on Economics*, Medison 1955, s. LIV–LXVII. Ogólnym celem Hume'a jest sprzeciw wobec poglądów merkantylistycznych, w których utożsamiano bogactwo z pieniądzem, a przez to nakłaniano do zwiększenia ilości państwowego pieniądza kruszcowego czy złota i srebra. Hume broni ogólnej zasady, zgodnie z którą obfitość pieniędzy nie zwiększa wewnętrznego dobrobytu państwa i czasem może przynieść szkodę. Pragnie on pogodzić ową zasadę z faktami ukazującymi, że wzrost ilości pieniędzy może na niektórych stadiach rozwoju gospodarczego stanowić dobroczynny bodziec stymulujący wytwórczość, a także iż szerokie rozpowszechnienie pieniądza jest korzystne dla wielkości przychodów [przypis wydawcy angielskiego, E. F. Millera]. W polskiej literaturze przedmiotu poglądy ekonomiczne Hume'a omawia szczegółowo S. Zabieglik w pracy *Eseje ekonomiczne Davida Hume'a*, „Nowa Krytyka” 2007, s. 469–487 [przypis tłumacza].

osiągana jedynie w przypadku wojen i negocjacji z innymi państwami. Jest to powodem, dla którego wszystkie bogate i handlujące kraje, poczynając od Kartaginy po Wielką Brytanię i Holandię, najmują żołnierzy z biedniejszych państw ościennych. Jeśli państwa te zdałyby się na własnych poddanych, korzyść, jaka płynęłaby z ich przeważających bogactw, większej ilości złota i srebra, byłaby mniejsza, ponieważ zapłata dla własnych najemników musiałaby rosnać proporcjonalnie do bogactwa publicznego [danego kraju]. Nasza mała dwudziestotysięczna armia jest utrzymywana takim samym kosztem, jak dwa razy większa armia francuska. Podczas niedawnej wojny<sup>2</sup> na flotę angielską wydawano tyle samo pieniędzy co na wszystkie rzymskie legiony, które w czasach cesarzy utrzymywały w ryzach cały świat<sup>3</sup>.

Większa liczba ludzi i ich większa zaradność jest zawsze przydatna, w domu i poza nim, w życiu prywatnym i działalności publicznej. Jednak pożytek z większej ilości pieniędzy jest ograniczony, a w handlu zagranicznym może ona przynosić nawet stratę dla państwa. Wydaje się, że ludzkości zdarza się często szczęśliwy zbieg okoliczności, który ogranicza rozwój handlu i bogactw oraz sprawia, że nie skupiają się one w rękach jednego narodu,

---

<sup>2</sup> Hume ma na myśli wojnę o sukcesję austriacką (1740–48), którą Wielka Brytania rozpoczęła, aby zapobiec hegemonii Francji w Europie, a także po to, by bronić swych interesów handlowych i kolonialnych przez ustanowienie morskiej przewagi nad Francją. W roku 1746 Hume towarzyszył siłom ekspedycyjnym generała Jamesa St. Clair podczas ataku na wybrzeże Francji. Opis owej ekspedycji Hume zawarł w rękopisie znanym jako *Descent on the Coast of Brittany*. Zob. E. C. Mossner, *The Life of David Hume*, Edinburgh 1954, s. 187–204 [przypis E. F. Millera].

<sup>3</sup> Szeregowy rzymski żołnierz piechoty otrzymywał dziennie denara, czyli nieco mniej niż osiem pensów. Rzymscy cesarze opłacali zwykle 25 legionów, co przy liczebności 5000 ludzi w legionie dawało w sumie 125 000 [żołnierzy] (Tacyt, *Roczniki*, ks. IV). Prawdą jest, że legiony miały również siły pomocnicze, lecz ich liczebność nie jest pewna, podobnie jak pobory. Biorąc pod uwagę samych legionistów, pobory szeregowych żołnierzy nie mogły przekroczyć 1 600 000 funtów. Nasz parlament podczas ostatniej wojny przyznał flocie 2 500 000 funtów. Tak więc na dodatkowe pobory oficerów i inne wydatki rzymskich legionów pozostaje 900 000 funtów. Wydaje się, że poza niektórymi oddziałami wojsk szwajcarskich, we współczesnych wojskach jest dużo więcej oficerów niż w wojskach rzymskich, w których oficerowie mieli bardzo niewielkie pobory: przykładowo pobory centuriona były jedynie dwukrotnie większe niż zwykłego żołnierza. Ponieważ żołnierze musieli sami opłacać (Tacyt, *Roczniki*, ks. I) swoje ubrania, broń, namioty i ekwipunek, w znaczącym stopniu musiało to wpłynąć na zmniejszenie wydatków armii. Oto jak tanie w utrzymaniu były te potężne rządy i jak łatwo było im ujarzmić cały świat. W rzeczy samej, przeprowadzone tu obliczenia czynią ów wniosek tym bardziej nieodpartym. Wydaje się bowiem, że gdy już podbito Egipt, pieniędzy w Rzymie było niemal tyle samo, ile obecnie jest w najbogatszych europejskich królestwach.

czego w sposób naturalny można by się obawiać jako wyniku istniejącego już handlu. Kiedy jedno państwo zajęło w handlu miejsce innego, to temu drugiemu bardzo trudno jest już uzyskać utraconą pozycję; dzieje się tak z powodu większej pracowitości i umiejętności poprzedniego oraz większej ilości nagromadzonych towarów, którymi dysponują jego kupcy, pozwalającej im na handel przy dużo mniejszych zyskach. W każdym państwie, które nie ma rozwiniętego handlu i nie obfituje w złoto ani srebro, owe korzyści są jednak w pewnym stopniu równoważone przez niski koszt pracy fizycznej. Dlatego też manufaktury stopniowo zmieniają swe miejsce, opuszczając owe kraje i regiony, które za ich przyczyną już się wzbogaciły i podążają do innych miejsc, dokąd pociągają je niższe koszty utrzymania i pracy fizycznej, a gdy i tamte obszary wzbogacają się dzięki nim, te same przyczyny zmuszają [ich właścicieli] do poszukiwania nowego miejsca [produkcji]. Ogólnie rzecz biorąc, możemy zauważyć, że wysokie ceny wszystkich dóbr spowodowane nadmiarem pieniądza są wadą, która w każdym państwie towarzyszy rozwiniętemu handlowi i krępuje go, gdyż państwa biedniejsze mogą z nim konkurować na zagranicznych rynkach.

Wzbudza to we mnie wątpliwość dotyczącą dobroczynnych skutków, które miałyby płynąć z banków i weksli bankowych, powszechnie uważanych za korzystne dla każdego narodu. Fakt, że utrzymanie i praca fizyczna ze względu na rozwój handlu i ilości pieniądza powinny stać się droższe, stanowi pod wieloma względami niedogodność, która jest jednak nieunikniona i pojawia się zawsze wraz z bogactwem publicznym i dobrobytem, będącymi przedmiotem naszych wspólnych pragnień. Niedogodność tę równoważą korzyści, jakie czerpiemy z posiadania cennych metali, oraz znaczenie, jakie dzięki nim zyskuje państwo podczas wojen toczonych [z innymi krajami] i negocjacji, jakie z nimi prowadzi. Wydaje się jednak, że nie ma powodu, aby niedogodność tę jeszcze powiększać pieniądzem bez pokrycia, którego obcokrajowcy nie zaakceptują przy jakiegokolwiek transakcji, i który zostanie pozbawiony wszelkiej wartości przez jakikolwiek większy zamęt w kraju. W każdym bogatym państwie istnieje wielu bogatych ludzi, którzy woleliby co prawda posiadać swe duże pieniądze w formie papierowej, jeżeli tylko są dobrze zabezpieczone – łatwiej je wtedy transportować i bezpieczniej gromadzić. Jeżeli natomiast brakuje banków państwowych, z okoliczności tej korzystają prywatni bankierzy; tak niegdyś czynili złotnicy w Londynie i tak obecnie czynią bankierzy w Dublinie. I dlatego lepiej jest, można by sądzić, gdy publiczne przedsiębiorstwa korzystają z dobrodziejstwa weksli bankowych, które pojawiają się w każdym bogatym królestwie. Jednakże sztuczne

zwiększenie kredytu nigdy nie leży w interesie kraju, który para się handlem, musi ono sprowadzić na nich niedogodności, zwiększając liczbę pieniądza powyżej naturalnej proporcji robocizny i towarów, co z kolei prowadzi do zwiększenia ich ceny u wytwórców i kupców. Biorąc to pod uwagę, trzeba przyznać, że największa korzyść płynie z takiego banku, który zatrzymuje wszystkie otrzymane pieniądze<sup>4</sup> i nigdy nie powiększa ilości monety będącej w obrocie, jak zwykle się to dzieje, gdy część zgromadzonych środków wprowadza się z powrotem do handlu. Bank państwowy mógłby w ten sposób uciąć większość transakcji prywatnych bankierów i pośredników, i chociaż państwo przeniosłoby koszty płac na zarządców i kasjerów owego banku, to korzyść, jaką mogłoby odnieść państwo dzięki niskim kosztom robocizny i braku weksli bankowych, byłaby wystarczającą rekompensatą. Nie ma potrzeby wspominać tu także o tym, że tak wielka suma pieniędzy gotowa do użycia, zawsze przydaje się w czasach wielkiego zagrożenia państwa i kryzysu; i gdy jakaś jej część byłaby wtedy spożytkowana, można by ją ponownie odłożyć w wolnym czasie, gdy w kraju powraca pokój i stabilizacja.

Jednakże co do weksli bankowych, tematem tym zajmiemy się szerzej nieco później. Zamierzam zakończyć ten esej, przedstawiając i wyjaśniając dwie uwagi, które być może posłużą do tego, aby nasi teoretycy polityki mieli czym zająć swe myśli.

Anacharsis ze Scytii<sup>5</sup>, który we własnym kraju nigdy nie widział pieniędzy, trafnie zauważył, że według niego ze złota i srebra nie ma dla Greków żadnego pożytku, z wyjątkiem liczenia i arytmetyki. W rzeczy samej jest oczywiste, że pieniądze nie są niczym innym jak ekwiwalentem pracy oraz towarów i służą jedynie do tego, aby je oszacować i policzyć. Tam, gdzie jest więcej pieniądza kruszcowego (jako że większa jego ilość jest potrzebna jako ekwiwalent większej ilości dóbr), tam nie przyniesie żadnego efektu, ani dobrego ani złego, gdy rozpatrujemy pojedyncze państwo; jego większa ilość może powodować co najwyżej taką samą zmianę, jak byśmy w księgach kupieckich zamiast arabskiego sposobu zapisu, który wymaga niewielu znaków, zastosowali zapis rzymski, który tych znaków wymaga dużo więcej. Mimo wszystko większa ilość pieniędzy, tak jak rzymski zapis liczb, jest raczej niewygodna i sprawia większe problemy w ich przechowywaniu i transporcie. Jednak bez względu na ten wniosek, co do słuszności którego musimy się zgodzić, że od

---

<sup>4</sup> Tak jest w przypadku banku w Amsterdamie.

<sup>5</sup> Plutarch, *Quo modo quis suos profectus in virtuti senti repossit* [*Moralia*, tłum. Z. Abramowiczówna, Wrocław-Warszawa 2005, rozdz. 7 – przypis tłumacza].

czasu powstania kopalni w Ameryce, ludzie we wszystkich krajach Europy stali się znacznie bardziej pracowici, z wyjątkiem posiadaczy owych kopalni, to zaś można słusznie przypisać, poza innymi przyczynami, większej ilości złota i srebra. Zgodnie z tym widzimy jak w każdym królestwie, w którym pieniądze zaczynają płynąć bardziej obficie niż wcześniej, wszystko zaczyna wyglądać inaczej: w pracę i przemysł tchnięte zostaje życie, kupiec staje się bardziej przedsiębiorczy, wytwórca pracuje bardziej ochoczo i zręcznie, a nawet rolnik podąża za swoim pługiem z większą ochotą i uwagą. Nie da się tego prosto wyjaśnić, jeśli rozważamy jedynie wpływ, jaki ma większa ilość pieniądza kruszcowego w pojedynczym królestwie poprzez zwiększenie cen towarów, który nakazuje wszystkim płacić większą ilość żółtych czy białych kawałków metalu za każdą nabywaną rzecz. A co do handlu zagranicznego, to wydaje się, że duża ilość pieniędzy jest raczej niekorzystna, gdyż podnosi cenę każdego rodzaju pracy.

Aby wyjaśnić ten fenomen, musimy zauważyć, że chociaż wysoka cena towarów jest konieczną konsekwencją wzrostu ilości złota i srebra, to jednak nie następuje bezpośrednio po owym wzroście. Potrzeba bowiem nieco czasu, zanim pieniąż trafi do obiegu w całym kraju i sprawi, że efekty jego większej ilości będą odczuwalne wśród ludzi wszystkich warstw. Na samym początku nie da się zauważyć żadnej zmiany, stopniowo rośnie cena najpierw jednego towaru, potem drugiego, aż cena ich wszystkich będzie proporcjonalna do nowej ilości kruszcu, który jest w królestwie. Moim zdaniem tylko w tym okresie przejściowym pomiędzy napływem pieniędzy a wzrostem cen zwiększająca się ilość złota i srebra jest korzystna dla przemysłu. Gdy do kraju zostaje sprowadzona jakaś ilość pieniędzy, na samym początku nie trafia do wielu rąk, lecz są one zamknięte w skarbcach tylko nielicznych ludzi, którzy niezwłocznie szukają sposobu, aby użyć go dla własnej korzyści. Mamy oto całą grupę wytwórców i kupców, jak możemy założyć, którzy otrzymali złoto i srebro za towary wysłane do Kadyksu<sup>6</sup>. Tak oto mają oni możliwość zatrudnić więcej pracowników niż przedtem, którym wcześniej nie marzyło się, aby mogli domagać się większej zapłaty, ale są zadowoleni, że zostali zatrudnieni przez tak dobrych pracodawców. Jeżeli pracowników zacznie brakować, właściciel manufaktury będzie płacił wyższą pensję, lecz najpierw będzie domagał się, by więcej pracowali, na to zaś rzemieślnik chętnie przystanie, gdyż może teraz lepiej zjeść i wypić, i w ten sposób wynagrodzić sobie

---

<sup>6</sup> Kadyks był hiszpańskim portem, do którego napływało złoto i srebro z Indii Zachodnich [przypis E. F. Millera].

dotatkowy trud i znoj. Znosi swe pieniądze na rynek, gdzie odkrywa, że wszystko kosztuje tyle samo co wcześniej, ale wraca do swej rodziny, niosąc więcej rzeczy lepszej jakości. Rolnik i ogrodnik, odkrywając, że wszystkie ich produkty mają zbyt, z tym większą ochotą starają się wytworzyć ich więcej. W tym samym czasie mogą nabyć od sprzedawców więcej ubrań o lepszej jakości, których cena jest taka sama jak wcześniej, to zaś tym bardziej przyczynia się do rozwoju ich handlu. Łatwo jest prześledzić zwiększenie ilości pieniądza w całym państwie, łatwo wtedy też dostrzeżemy, że musi on wzbudzić pilność w jednostce zanim zwiększy koszty robocizny.

To zaś, że ilość pieniądza kruszcowego może wzrosnąć do znacznego poziomu zanim jeszcze osiągnie drugi ze wskazanych efektów, poza innymi przyczynami, wydaje się brać z częstych ingerencji króla Francji w obieg pieniądza. Zawsze tak bowiem było, że samo zwiększenie ilości pieniądza nie powodowało proporcjonalnego wzrostu cen, przynajmniej przez pewien czas. W ostatnim roku panowania Ludwika XIV pieniędzy przybyło o 3/7, lecz ceny wzrosły o 1/7. Zboże we Francji jest teraz sprzedawane po tej samej cenie, to znaczy za tę samą sumę lirów co w 1683 roku, pomimo że srebro było warte wtedy 30 lirów za markę<sup>7</sup>, a teraz jest warte 50<sup>8</sup>, nie mówiąc już

---

<sup>7</sup> Marka – jednostka masy równoważna połowie funta (czyli około 180 gramów) [przypis tłumacza].

<sup>8</sup> Fakty te podają za *Reflexions politiques* uznanego autora, Pana du Tot [*Réflexions politiques sur les finance et le commerce* (1738), w angielskim tłumaczeniu jako *Political Reflections upon the Finances and Commerce of France* (1739) – przypis E. F. Millera]. Muszę jednak przyznać, że fakty, jakie przytacza przy innych okazjach, budzą często podejrzliwość co do jego rzetelności w tej kwestii. Niemniej jednak ogólna obserwacja, że zwiększenie ilości pieniądza we Francji wcale nie powoduje proporcjonalnego zwiększenia cen, jest z pewnością słuszną. Nawiasem mówiąc, wydaje mi się, że jest to jeden z najlepszych powodów, jakie można podać za stopniową i powszechną denominacją pieniądza, choć całkowicie przeoczono ją we wszystkich tych tomach, jakie na ten temat napisali Melon, du Tot i Paris de Verney [Joseph Paris-Duverney, *Examendulivreintitulé Réflexions politiques sur lesfinance et la commerce, par de Tott*, 1740 – przypis E. F. Millera]. Gdyby, przykładowo, wszystkie nasze pieniądze miały być bite na nowo, a srebrny pens miał wartość jednego szylinga, nowy szyling miałby prawdopodobnie siłę nabywczą dokładnie taką samą jak stary, wszystkie ceny niepostrzeżenie zmniejszyłyby się, handel zagraniczny ożywiłby się, a przemysł wewnętrzny powiększyłby się, zyskawszy wsparcie w postaci większej ilości funtów i szylingów znajdujących się w obiegu. Gdyby przeprowadzić takie przedsięwzięcie, najlepiej byłoby, gdyby ustalić nowy szyling jako równowartość 24 półpensówek po to, aby mógł uchodzić za stary. Ponieważ zaś bicie nowej monety staje się koniecznością, gdyż stare szylingi i sześciopensówki ulegają ciągłemu zużyciu, można żywić wątpliwość, czy powinniśmy naśladować przykład z czasów panowania króla Wilhelma, gdy po denominacji pieniądzu nadano dotychczasową wartość.

o większym dopływie złota i srebra do tego królestwa, który prawdopodobnie od tamtej pory nastąpił.

Z całego tego rozumowania możemy wywnioskować, że jeśli chodzi o dobrobyt kraju, to fakt, że pieniędzy jest więcej czy mniej, nie ma żadnych konsekwencji. Dobra polityka magistratu sprowadza się jedynie do utrzymania, jeżeli to tylko możliwe, wzrostu ilości pieniędzy, ponieważ w ten sposób podtrzymuje ona w narodzie ducha przedsiębiorczości, zwiększa ilość siły roboczej, od której zależy prawdziwa potęga i bogactwo. Gdy ilość pieniądza maleje, państwo jest słabsze i bardziej nieszczęśliwe niż to, które w danej chwili posiada tyle samo pieniędzy, lecz ilość ta wzrasta. Łatwo to będzie wytłumaczyć, jeśli rozważymy, że zmianom w ilości pieniądza czy to po jednej, czy po drugiej stronie nie towarzyszą bezpośrednio odpowiadające im zmiany w cenie towarów. Istnieje zawsze pewien czas, zanim rzeczy dostosują się do nowej sytuacji; ów okres jest szkodliwy dla przemysłu, gdy ilość złota i srebra zmniejsza się, korzystny zaś, gdy ich przybywa. Praca robotnika różni się od pracy właściciela manufaktury i kupca, chociaż za towary na rynku płaci on tę samą cenę. Z kolei rolnik nie może znaleźć zbytu na swoje zboże i bydło, choć i wtedy musi płacić taką samą rentę za grunt jego właścicielowi. Łatwo przewidzieć jakie ubóstwo, żebractwo i gnuśność może z tego powstać.

II. Kolejna uwaga, jaką miałem uczynić odnośnie do pieniędzy, może być przedstawiona w następujący sposób. W Europie istnieje wiele regionów, a nawet są całe królestwa (choć niegdyś wszystkie one były w takiej samej sytuacji), gdzie pieniądz jest rzeczą tak rzadką, że właściciel ziemi nie otrzymuje żadnej zapłaty od swych dzierżawców; musi on wtedy odebrać ów czynsz w naturze i albo samemu go spożytkować, albo przewieźć w takie miejsce, gdzie jest w stanie go sprzedać. W tych krajach władca może ściągnąć niewielkie podatki, albo zgoła żadne, zawsze jednak musi czynić to w ten sam sposób. I skoro w ten sposób otrzymane wpływy przynoszą jedynie niewielki zysk, to jest oczywiste, że królestwo takie dysponuje małą siłą nawet we własnych granicach i nie może utrzymać floty oraz armii tej samej wielkości, jak wtedy, gdy każdy jej oddział byłby opłacany złotem i srebrem. Z pewnością pomiędzy obecną armią niemiecką a tą, która była 300 lat temu<sup>9</sup>, istnieje dysproporcja większa niż pomiędzy współczesnym i ówczesnym przemysłem,

<sup>9</sup> Włosi nadali cesarzowi Maksymilianowi przydomek Pocci-Danari. Z powodu braku pieniędzy żadne z jego przedsięwzięć nigdy się nie powiodło. [Maksymilian I został wybrany Cesarzem Świętego Cesarstwa Rzymskiego w 1508 roku, jednak ze względu na wrogość Weneccjan nie był w stanie dotrzeć do Rzymu na własną koronację. Maksymilian wraz z Francją, Hiszpanią i papieżem zawiązał Ligę w Cambrai, której celem był podział Republiki Weneckiej.



ludnością i zakładami pracy. Obszar Austrii w cesarstwie<sup>10</sup> jest ogólnie rzecz biorąc dobrze zaludniony i należycie uprawiany, również jego powierzchnia jest znaczna, a jednak nie odgrywa on odpowiedniej roli w bilansie europejskim, co, jak zwykle się sądzić, bierze się z niedoboru pieniądza. Jak zatem wszystkie te fakty zgadzają się z rozumową zasadą, że ilość złota i srebra jest sama w sobie bez znaczenia? Zgodnie z tą zasadą wszędzie tam, gdzie władca ma wielu poddanych, oni zaś opływają w dobra, powinien on być potężny i silny, oni zaś – bogaci i szczęśliwi, niezależnie od ilości tych drogocennych kruszców. Te zaś można dzielić na coraz drobniejsze części, a gdy stają się one tak małe, że istnieje niebezpieczeństwo ich utraty, łatwo wtedy można pomieszać złoto i srebro z mniej szlachetnym metalem, jak czyni się w niektórych państwach Europy, dzięki czemu części te zyskują wielkość, którą łatwiej dostrzec i z której wygodniej korzystać. Wciąż mogą one służyć wymianie, niezależnie od ich liczby i koloru, jaki mogą posiadać.

Na te trudności odpowiem, że to, o czym zwykle sądzi się, iż wynika z niedoboru pieniądza, tak naprawdę bierze się z ludzkich obyczajów i nawyków, i że aż nazbyt często bierzemy jakiś poboczny skutek za przyczynę. Sprzeczność jest tylko pozorna, ale wymaga namysłu i zastanowienia się, by odkryć zasady, dzięki którym możemy pogodzić rozum z doświadczeniem.

Jest czymś wręcz oczywistym, że cena każdej rzeczy zależy od stosunku między towarami i pieniędzmi, a każda znacząca zmiana jednych bądź drugich albo ją podwyższa, albo obniża. Jeśli zwiększymy ilość towarów, staną się one tańsze, a jeśli zwiększymy ilość pieniądza, wartość towarów wzrośnie. Z drugiej zaś strony, zmniejszenie jednych bądź drugich odniesie odwrotny skutek.

Jest także jasne, że ceny nie zależą tak bardzo od bezwzględnej ilości towarów i pieniędzy, które są w państwie, lecz od ilości towarów, które pojawiają się lub mogą się pojawić na rynku, a także od ilości pieniądza znajdującego się w obiegu. Jeśli monety zamknięte są w skrzyniach, to ma to taki sam wpływ na ceny, jak gdyby monet tych w ogóle nie było; podobny efekt ma nagromadzenie towarów w magazynach i spichlerzach. Ponieważ pieniądze i towary wówczas nie spotykają się, nie mogą mieć na siebie żadnego wpływu. Gdybyśmy mieli kiedykolwiek sformułować przypuszczenia dotyczące kosztów żywności, to nigdy nie powinniśmy uwzględnić zboża, które rolnik

---

W wojnie, która się wywiązała, Maksymiliana ze względu na brak pieniędzy i wojsk uważano za niepewnego sojusznika. *Pochidonari* znaczy „znikome fundusze” – przypis E. F. Millera].

<sup>10</sup> Chodzi o Święte Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego [przypis tłumacza].



musi odłożyć jako ziarno na przyszły siew oraz jako środka utrzymania siebie samego i swojej rodziny. Tym, co określa wartość jest jedynie nadwyżka w stosunku do potrzeb.

Chcąc zastosować te zasady, musimy najpierw zauważyć, że w początkowym i najbardziej pierwotnym okresie istnienia państwa, nim jeszcze kapryśny fantazji zaczęto brać za potrzeby natury, ludzie zadowolając się plonami, jakie przynosiły ich własne pola i tymi prostymi ulepszeniami, które mogły być dziełem ich samych, nie mieli zbyt wielu okazji do wymiany pieniężnej, gdy zgodzono się już, że pieniądz stanowi miarę wspólnej wymiany. Wełna ze stada, która należy do farmera, uprzedzona przez jego własną rodzinę i przetwarzana przez mieszkającego w sąsiedztwie tkacza, który odbierał swoją zapłatę w zbożu lub wełnie, wystarczała na zakup mebli i ubrań. Cieśla, kowal, murarz, krawiec otrzymywali zapłatę podobnej natury i nawet sam właściciel ziemi mieszkający w sąsiedztwie zadowolany był otrzymaniem swej renty grunтовой w postaci tego, co wytworzył rolnik. Większą część z niej spożytkowywał w domu, korzystając z wiejskiej gościnności; pozostałą część w sąsiednim mieście wymieniał na pieniądze, które przeznaczał na swoje zbytki i luksusy.

Gdy jednak ludzie zaczęli udoskonalać wszystkie te przyjemności, gdy przestali mieszkać tylko w swoim domu i gdy przestało ich zadowalać, to co może być stworzone w ich sąsiedztwie, wymiana zaczęła odbywać się z większym udziałem pieniądza. Kupcy nie przyjmowali już zapłaty w zbożu, ponieważ chcieli czegoś więcej niż samego jedzenia. Rolnik wyjeżdżał ze swej parafii po zakup towarów i nie zawsze mógł zabrać ze sobą swe własne produkty, by zapłacić nimi kupcowi, który go zaopatruje. Pan ziemski mieszkał w stolicy albo w obcym kraju i domagał się swojej zapłaty w złocie lub srebrze, które łatwo mu dostarczyć. Wielcy przedsiębiorcy, producenci i kupcy sami przewoźili swoje towary, lecz dogodnie jest dla nich wytwarzać je i handlować nimi jedynie w dużych ilościach. A zatem, gdy społeczeństwo znajduje się w tej sytuacji, dużo większa ilość kontraktów opiera się na pieniądzu i w ten sposób w obrocie jest dużo więcej pieniądza niż wcześniej.

Jeśli tylko w kraju nie wzrasta ilość pieniędzy, koniecznym efektem [tego procesu] jest to, że w czasach, gdy rozwija się przemysł i uszlachetniają się [rozrywki] wszystko musi stać się znacznie tańsze niż we wcześniejszych prostszych i nieokrzesanych czasach. Tym, co określa ceny, jest stosunek pomiędzy ilością pieniędzy znajdujących się w obiegu a ilością towaru na rynku. Towary, które spożytkowuje się w domu lub wymienia się z sąsiadami na inne, nigdy nie trafiają na rynek, w najmniejszym więc stopniu nie wpływają one na znajdujący się w obiegu pieniądz kruszcowy i w odniesieniu do niego

jakby w ogóle nie istniały. Ten sposób obracania nimi zmienia tę proporcję: zmniejsza ilość towarów i podnosi ich ceny. Odkąd jednak we wszystkich kontraktach i podczas każdej transakcji używa się pieniądza, który staje się wspólnym wyznacznikiem każdej wymiany, wspólna krajowa waluta ma do spełnienia dużo większe zadanie: wszystkie towary znajdują się już wtedy na rynku, a obszar obiegu pieniądza ulega zwiększeniu, dokładnie tak samo, jak gdyby ta sama suma pieniędzy miała obsłużyć potrzeby większego kraju. W tym wypadku ilość pieniądza zmniejsza się w stosunku do towarów, wszystkie rzeczy muszą zacząć tanieć, a ich ceny stopniowo maleją.

Najdokładniejsze obliczenia, które zostały przeprowadzone w całej Europie uwzględniające zmiany nominalnej wartości pieniądza, wykazały, że od czasów odkrycia Indii Zachodnich ceny wzrosły najwyżej trzy- czy czterokrotnie<sup>11</sup>. Ale czy ktokolwiek przyznałby, że w XV wieku i stuleciach wcześniejszych w Europie pieniędzy było tylko cztery razy mniej niż dzisiaj? Kopalnie Hiszpanów i Portugalczyków, afrykański handel i wkroczenie do Indii Zachodnich Anglików, Francuzów i Holendrów pozwala na sprowadzenie około 6 milionów rocznie, z których co najwyżej 1/3 trafia z powrotem do Indii Wschodnich. Sama ta suma, w przeciągu 10 lat prawdopodobnie dwukrotnie przekroczyłaby zasoby pieniądza w dawnej Europie. Jedynym zadowalającym powodem, dla którego ceny nie wzrosły na dużo bardziej wygórowany poziom, może być tylko zmiana gustów i obyczajów. Poza tym, że więcej towarów powstaje dzięki rozwojowi wytwórczości, to towary te trafiają w większej ilości na rynek, odkąd ludzie porzucili swą dawną prostotę obyczajów. I chociaż wzrost ilości towarów nie był taki sam jak wzrost ilości pieniądza, to tak czy inaczej był znaczący, a proporcja pomiędzy pieniądzem a dobrami pozostała zbliżona do tej, która istniała w dawnych czasach.

Gdyby ktoś zadał pytanie, który ze sposobów życia ludzi, prosty czy wyrafinowany, jest najkorzystniejszy dla państwa lub społeczności, bez większych wahań odparłbym, że ten późniejszy, przynajmniej biorąc pod uwagę politykę<sup>12</sup>, i to powinno być dodatkowym powodem wspierania handlu i wytwórczości.

---

<sup>11</sup> Indie Zachodnie Hume pojmuje szeroko, jako Amerykę Środkową i Południową. Badanie i podbój nowego świata po tym, jak Krzysztof Kolumb odkrył wyspy Indii Zachodnich na atlantyckim wybrzeżu Ameryki w 1492 roku, doprowadziło w następnym stuleciu do olbrzymiego napływu drogocennych metali do Europy. Hume'owi chodzi o to, że wzrost cen nie nadążał za wzrostem ilości monet [przypis E. F. Millera].

<sup>12</sup> Hume pisze o polityce (*politics*), ale należałoby przez to pojęcie rozumieć ekonomię, która w połowie wieku osiemnastego nie była jeszcze samodzielną nauką; często w tym przypad-

Gdy ludzie żyją w prosty, dawny sposób, zaspokajając wszystkie swoje potrzeby dzięki temu, co wraz z sąsiadami mogą wytworzyć we własnym zakresie, władca nie może od znacznej części swoich poddanych ściągać podatków w postaci pieniędzy, natomiast jeśli będzie nakładał na nich jakiegokolwiek ciężary, będzie musiał przyjąć zapłatę w towarach, albowiem tylko tych mają oni pod dostatkiem; sposób ten niesie ze sobą tak wiele oczywistych niedogodności, że nie trzeba ich tu wymieniać. Wszystkie posiadane przez nich pieniądze muszą pochodzić z głównych miast, gdyż tylko tam są one w obiegu, nie może to zapewnić mu ich tyle, ile mogłoby płynąć z całego kraju, gdyby krążyło w nim srebro i złoto. Jednak w ówczesnej sytuacji poza tym oczywistym zmniejszeniem przychodu jest jeszcze jedna przyczyna ubóstwa społeczności. Władca nie tylko otrzymuje mniej pieniędzy, lecz taka sama ich ilość nie płynie równie daleko jak w czasach, gdy rozwinięta jest wytwórczość i handel. Wszystko jest droższe, gdy sądzi się, że złoto i srebro są równe, a wszystko to ponieważ mniej towarów trafia na rynek, a pieniądza jest więcej w stosunku do tego, co można za niego nabyć, gdy tylko ceny są ustalone i określone.

Tak oto możemy uznać błąd opinii, którą spotyka się wśród historyków, a nawet w codziennych rozmowach, zgodnie z którą każde poszczególne państwo jest słabe, choćby posiadało urodzajne i dobrze uprawiane gleby i było dobrze zaludnione, tylko z tego powodu, że brak mu pieniędzy. Wydaje się, że brak pieniędzy nigdy nie może zaszkodzić państwu, albowiem realną siłą każdej społeczności są jej ludzie i towary. Tym, co szkodzi społeczności jest zbytnia prostota obyczajów, która sprawia, że złoto i srebro znajduje się w niewielu rękach i pieniądź nie może wszędzie dotrzeć i być w obiegu. Wręcz przeciwnie, przemysł, wytwórczość i wszelkiego rodzaju udoskonalenia sprawiają, że pieniądź obecny jest w całym kraju, jakkolwiek mało by go nie było. Dzięki temu, by tak rzec, popłynie on wszędzie i wkroczy do każdej transakcji i umowy. Nie ma rąk, w których by się nie znalazł, dzięki czemu wszystkie ceny spadają, a władca odnosi podwójną korzyść. Dzięki podatkom może on ściągać pieniądze z każdego zakątka kraju, za nie z kolei może znowu nabywać nowe [towary].

Na podstawie porównania cen możemy wywnioskować, że w Chinach pieniądź jest nie więcej niż było w Europie trzy wieki temu. Czymże jednak jest

---

ku posługiwano się pojęciem „ekonomia polityczna”, która była częścią ogólnie rozumianej polityki, zajmującej się regulacją dotyczącą nie tylko sprawiedliwości, ale także korzyści. Tak pojmowana polityka wraz z teologią naturalną, etyką i jurysprudencją tworzyła drugi, obok filozofii naturalnej, dział wiedzy – filozofię moralną. Szerzej na ten temat pisze S. Zabieglik, dz. cyt., s. 457 [przypis tłumacza].

owa potęga imperium, o której moglibyśmy sądzić na podstawie cywilnych i wojskowych instytucji, które są na jego utrzymaniu? Polibiusz<sup>13</sup> powiada nam, że w jego czasach koszty utrzymania były tak małe, że w niektórych miejscach ustalona cena posiłku w karczmie na jedną osobę wynosiła jeden semis, a więc niewiele więcej niż ćwierć pensa. Lecz nawet wtedy rzymska potęga podporządkowała sobie cały świat. Około stu lat wcześniej kartagiński ambasador powiedział w żartach, że żaden lud nie był tak ze sobą zżyty jak Rzymianie, to zaś dlatego, że rzymscy ministrowie przy każdej okazji podczas posiłku korzystali z jednego wspólnego talerza<sup>14</sup>. Bezwzględna ilość drogo-cennych metali jest rzeczą praktycznie bez znaczenia. Istnieją tylko dwie okoliczności, które mają jakieś znaczenie, a mianowicie: stopniowe zwiększanie ich ilości oraz ich swobodny obieg w całym kraju; wpływ obu tych okoliczności został tutaj wyjaśniony.

Przełożył *Adam Grzeliński*

---

<sup>13</sup> Ks. II, rozdz. 15 [Polibiusz, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Warszawa 2005 – przypis tłumacza].

<sup>14</sup> Pliniusz Starszy, *Historia naturalna*, 33, 50, tłum. I. i T. Zawadzcy, Wrocław 1961, s. 265 [przypis tłumacza].